

CZAS WOLNYCH POETÓW

Epoka pierwszej „Solidarności” była okresem niezwykle burzliwym, obfitującym w mnóstwo mniej lub bardziej dramatycznych wydarzeń. W licznych wspomnieniach z lat 1980–1981 zapisane zostały świadectwa ówczesnych nadziei, emocji, przejawy energii znajdującej ujście w nowych formach aktywności samoorganizującego się społeczeństwa, ale i świadomość narastających obaw i zagrożeń.

Duża liczba spisanych wówczas relacji bierze się stąd, że był to – w odczuciu wielu – czas niecodzienny, diametralnie różny od wszystkich znanych doświadczeń, a więc wart utrwalenia, ale także i stąd, że wśród działających aktywnie w strukturach „Solidarności” lub wspierających ją osób znaleźli się liczni ludzie pióra.

Można zatem spróbować przyrzeć się temu, jak wydarzenia słynnych szesnastu miesięcy „Solidarności” odzwierciedliły się w literaturze, czyli rozważyć, co dzieje się w tym czasie na pograniczu, na „skrzyżowaniu” (by odwołać się do słynnego sformułowania Normana Podhoretza) dwóch sfer: polityki i literatury. Mowa tu będzie w zasadzie o poezji. Na pozór wydaje się, że nic bardziej odległego: delikatność wierszy przeciw twardej materii historycznych faktów, jednak pamiętać trzeba, że chodzi w dużej mierze o twórczość okolicznościową – czyli taką, która pozostaje do pewnego stopnia jedynie wierszowaną publicystyką, i to bez względu na to, że jej autorem może być znany poeta.

Oczywiście często zdarza się tak, że literatura okolicznościowa pozostaje domeną, bezimiennych na ogół, amatorów. W omawianym przypadku zachodzi podobne zjawisko. Po Sierpniu znacznie wzrasta liczba utworów należących do tzw. folkloru robotniczego i decydują o tym co najmniej dwa powody. Po pierwsze, dla autorów piszących tego typu wiersze stanowią one formę działania, czynnego udziału w rzeczywistości. Są więc przejawem lekcji społecznej samodzielności, jaką dla wielu okazał się pierwszy rok „Solidarności”. Po drugie, wzrasta wtedy znacznie zapotrzebowanie na taką twórczość. Wydarzenia Sierpnia, a zwłaszcza fenomen poezji strajkowej, która zyskała ogromną popularność, wzbudził zainteresowanie dla kultury robotniczej – szczególnie jej niezależnych przejawów. Drugoobiegowa prasa chętnie wówczas korzysta z takich utworów – amatorskie teksty pojawiają się w „Solidarności” [Gdańsk], „Solidarności Dolnośląskiej” [Wrocław], „Biuletynie Dolnośląskim” [Wrocław], „Solidarności Ziemi Łódzkiej” [Łódź] i wielu innych. Towarzyszy temu dyskusja nad obrazem kultury robotniczej, artykułowane są postulaty jej odkłamania, ukazania autentycznego oblicza¹. To dowartościowanie literatury amatorskiej będzie miało następnie swoje konsekwencje w okresie stanu wojennego, kiedy zaowocuje prawdziwą lawiną ulotnego wierszopisarstwa.

Entuzjazm

Amatorska twórczość z okresu „szesnastu miesięcy” kontynuuje tematykę i formy sierpniowej poezji strajkowej: wyraża poparcie dla „Solidarności”, komentuje bieżącą sytuację poli-

¹ Bardzo charakterystyczny jest pod tym względem cykl artykułów poświęconych kulturze robotniczej w „Solidarności Dolnośląskiej” 1980 [1981], nr 28.

tyczną. Dominuje w niej na ogół tonacja optymistyczna, wyraźnie uwidacznia się radość z odmienionej sytuacji i nadzieja na przyszłość. Wiele utworów głosi pochwałę nowego związku i jego przywódcy, który nie jest już tylko ludowym herosem z Wybrzeża, bohaterem pieśni nowiniarskiej, jak to było w poezji strajkowej, lecz wykreowany zostaje na wodza narodu. W jednej z parafraz *Mazurka Dąbrowskiego* czytamy: „Marsz, marsz, Wałęsa, / Od Gdańska do Bielska – / pod twoim sztandarem / spełnij ludu wiarę!”². Ów marsz „od Gdańska do Bielska” ma przede wszystkim wymiar symboliczny, może być także echem jednej z licznych podróży Wałęsy. Przewodniczący „Solidarności” przyjechał bowiem do Bielska-Białej na przełomie stycznia i lutego 1981 roku w związku z trwającym na Podbeskidziu strajkiem powszechnym. Wiele ówczesnych tekstów namawia do działania, porzucenia bezczynności – tu szef „Solidarności” wskazywany jest jako godny naśladowania wzór odwagi. Tematem amatorskiej poezji mogą być też, podobnie jak w Sierpniu, sprawy ekonomiczne: braki w zaopatrzeniu, podział na biednych i bogatych. Własnego folkloru dopracowały się również wybuchające w okresie „szesnastu miesięcy” niezliczone strajki³. Odrębnym przejawem tego typu twórczości są publikowane w drugoobiegowej prasie fraszki o wymowie politycznej. Co ciekawe, satyrycznemu opracowaniu podlega nawet temat możliwej interwencji Związku Radzieckiego. Być może stanowi to formę osławiania potencjalnego zagrożenia.

Specjalne miejsce w okolicznościowej twórczości amatorskiej zajmują utwory poświęcone uroczystościom patriotycznym – zwłaszcza odstonięciu pomników w Gdańsku i Poznaniu. Teksty te wyróżnia nadzwyczaj podniosła tonacja. Wspólne im jest ukazywanie upamiętnianych wydarzeń – robotniczych wystąpień z 1956 i 1970 roku – jako elementów tradycji niepodległościowej, z której wywodzi się „Solidarność”, a więc w kategoriach pewnej reinterpretacji przeszłości. Śmierć robotników bywa tu najczęściej opisywana jako ofiara złożona „za sprawę”. W jednym z takich wierszy czytamy: „Szesnastego grudnia lat siedemdziesiątych / Straciło życie tyle istnień ludzkich / Tak się pozbywano, Polaków »Wyklętych« / Za to, że żądali Praw Obywatelskich”⁴. Widać wyraźnie, że pamięć o przyczynach robotniczego protestu została przefiltrowana przez późniejszą upolitycznioną świadomość: interpretowanie zajęć Grudnia '70 w kategoriach walki o prawa obywatelskie możliwe staje się dopiero po lekcji Sierpnia. W utworach tego typu silnie zaznaczony zostaje także element nadziei. Zwycięstwo osiągnięte za cenę ofiary krwi złożonej w przeszłości jawi się jako trwałe i nieodwracalne.

Podobnego optymizmu próżno jednak szukać w tym czasie w poezji „profesjonalnej”. Jedynym twórcą, który konsekwentnie wyrażał wiarę w sukces sierpniowej odnowy, był Jerzy Narbutt. Jego opublikowany w 1981 roku tom *Nasz jest ten dzień* (Biblioteka Literacka i Historyczna, Warszawa) składa się wyłącznie z wierszy-apeli o nadzieję, wytrwałość i ufność w zwycięstwo. Podstawę tej nadziei stanowić ma wiara w bardzo silnie ide-

² [autor nieznan], *Mazurek Wałęsy* [w:] „Marsz, marsz, Dąbrowski”. *Dwieście lat Mazurka w poezji polskiej. Antologia*, wybór, opracowanie i słowo wstępne W.J. Podgórski, Warszawa 1997. Wiersz z początku 1981 roku.

³ Zob. np. tom *W klatce wolności. Almanach poezji strajkowej nr 1*, Nakładem Koła Polonistów przy IFP UAM, Poznań 1981 (są to wiersze towarzyszące strajkowi poznańskich studentów w lutym 1981 roku). Rolę tego typu twórczości w czasie strajku okupacyjnego rolników w Rzeszowie (styczeń–luty 1981) opisał T.G. Ash w książce *Polska rewolucja. Solidarność 1980–1981*, Warszawa 1990, s. 82–83.

⁴ K. Majlinga, *Pod ramionami gdańskich krzyży* [w:] *Poezja odnowy*, Wydawnictwo im. gen. E. Nila-Fieldorfa, Warszawa 1981.

alizowany naród. Poeta wskazuje też na tradycje patriotyczno-niepodległościowe jako źródło odwagi i protestuje przeciw wynikającej z pesymizmu bierności. Podniosła tonacja jego poetyckiej wypowiedzi osiąga apogeum w dwóch utworach hymnicznych. Są to *Apel Solidarności Wiejskiej* oraz wiersz zatytułowany *Solidarni*. Wiersz o „Solidarności” rolniczej nosi datę 27 stycznia 1981 roku, powstał więc w okresie batalii o rejestrację „Solidarności Wiejskiej”. Tekst ten ze względu na wyraźne samookreślenie bohatera („Na własnym zagonie / walczący o swoje – / my zawsze na służbie narodu”), jasne nazwanie zespołu aprobowanych wartości (godność, wolność, solidarność oraz odniesienie do Boga) mógł zapewne pretendować do roli hymnu chłopskiej organizacji. Było to możliwe także ze względu na jego kształt – krótkie, silnie zrytmizowane zdania przypominają strukturę pieśniową. Otwierające drugą zwrotkę stwierdzenie: „W jedności jest siła” nabierało zaś szczególnego znaczenia wobec dużego rozdrobnienia rolniczych związków zawodowych.

Utwór *Solidarni* również nadawał się do śpiewania. Wkrótce wzbogacony został o opracowanie muzyczne (muzykę skomponował Stanisław Markowski), zaproponowano też, aby Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” uznał go za oficjalny hymn Związku⁵. Wiersz ten nosi datę 26 listopada 1980 roku i dedykowany jest Zbigniewowi Bujakowi⁶. Optymistyczny w swej wymowie, kładzie nacisk na potrzebę wytrwałej pracy dla dobra kraju i przyszłej wolności („pod wolny kraj / spokojnie kładź fundament”), zwraca także uwagę na potrzebę jedności („zjednoczmy się, bo jeden jest nasz cel”). Druga zwrotka zawiera zapewnienie o determinacji zbiorowego bohatera i wyraża przekonanie o gotowości złożenia ofiary z życia: „A jeśli ktoś / nasz polski dom zapali, / to każdy z nas / gotowy musi być – / bo lepiej byśmy / stojąc umierali, / niż mamy klęcząc / na kolanach żyć”. Wyrazistość przesłania została tu osiągnięta dzięki zdominowaniu wypowiedzi przez łatwo rozpoznawalne nawiązania. Przytoczony fragment przywodzi na myśl poetykę *Bagnetu na broń*, ale też tradycję piosenek powstańczych.

⁵ Uchwałę taką podjęto ostatecznie dopiero dwadzieścia lat później – na zjeździe „Solidarności” 2 XII 2000 r.

⁶ Ta dedykacja mogła mieć związek z aktualnymi wydarzeniami politycznymi. Bujak, przewodniczący regionu Mazowsze, został 26 listopada wezwany jako świadek do prokuratury w związku z tzw. „sprawą Narożniaka”. Na wieść o tym zebrani w „Ursusie” przedstawiciele władz regionu zagrozili strajkiem powszechnym (zob. J. Holzer, „Solidarność” 1980–1981. *Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 155–156).



Świadectwo

Poezja „szesnastu miesięcy” pozostaje w bardzo bliskim kontakcie z rzeczywistością sfery politycznej, poeci stają się jej zaangażowanymi obserwatorami. Zapoczątkowana wyprawami do Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 roku postawa obserwatora z bliskiego dystansu – uczestniczącego, demonstrującego poparcie poprzez swą obecność i swoje wiersze – jest teraz kontynuowana. W wielu tekstach można odnaleźć bezpośrednie odwołania do konkretnych faktów i zjawisk, i to odwołania powstające niemal natychmiast, z szybkością dziennikarskiego komentarza. Powszechny zwyczaj opatrywania utworów dokładnymi datami pozwala zorientować się w skali tego zjawiska. Ponadto opisy zdarzeń, których dokonuje poeta: świadek i uczestnik, pełne są lokalnych szczegółów. Na przykład w tekście z maja 1981 roku Lothar Herbst przedstawia demonstrację, którą uczczono we Wrocławiu rocznicę uchwalenia Konstytucji: „Trzeciego maja z okna / pokoju redakcyjnego przy / ulicy Mazowieckiej, gdzie / przeglądałem kolejne strony / »Solidarności Dolnośląskiej«, / spoglądałem na odświętne ubranych / ludzi”⁷. Uwagę zwraca zarówno duża liczba odnotowanych szczegółów (konkretnych i sprawdzalnych – jak np. adres redakcji „Solidarności Dolnośląskiej”), jak i pokazanie związku bohatera z dziejącą się „historią” – nie tylko jako obserwatora demonstracji, ale także jako postaci działającej – redaktora solidarnościowego czasopisma. Inny wiersz tego poety mówi o odstąpieniu pomnika Ofiar Czerwca ‘56 w Poznaniu, tu również autor zaznacza swą obecność wśród uczestników tego wydarzenia: „I słucham przemówień, / i próbuję uwierzyć, jak wszyscy, / że nie będzie już strzałów, / oddanych do bezbronnych robotników, / że nie przybędzie nam już takich / pomników” (*Stojąc w gęstym tłumie...*). Utwór ten współbrzmi zarazem z nastrojami towarzyszącymi obchodom, w czasie których obok odśpiewanego pomnika ustawiono ogromny transparent „Aby Polak nigdy więcej nie strzelał do Polaka”, a w przemówieniu Wałęsy pojawił się wątek „aby takich pomników więcej nie było”⁸.

Jednak najwięcej miejsca w posierpniowej poezji poświęcono uroczystościom odstąpienia Pomnika Poległych Stoczniovców w Gdańsku. Było to bowiem pod różnymi względami wydarzenie szczególne: „Obchody grudniowe miały duże znaczenie dla wieluset tysięcy obecnych, ale także dla wszystkich, którzy dowiadawali się o ich przebiegu z relacji osób uczestniczących, z prasy, z fragmentarycznych przekazów telewizyjnych. Wytwarzały wspólną całość niemal narodowi symbolikę, w której zawarte było wspomnienie krwawej masakry 1970 roku oraz zjednoczonych, potężnych i zwycięskich tłumów 1980 roku”⁹.

W miarę upływu czasu symbolika gdańskich trzech krzyży stawała się coraz bardziej uniwersalna. Nie oznaczały one już tylko pamięci o wydarzeniach Grudnia `70, lecz były – szczególnie w okresie stanu wojennego – symbolem narodowej martyrologii.

W posierpniowej poezji gdańskie krzyże są znakiem wiecznej pamięci: „wiecznością objęci w pomnik” – pisze o poległych robotnikach Joanna Kulmowa¹⁰. „Tu / rodzi się pamięć świata” – notuje Krzysztof Karasek¹¹. W jego wierszu tytułowa „pamięć” to „Arka

⁷ Fragment wiersza L. Herbst, *Kiedyś obiecałem synowi...* [w:] *idem, Listy z podróży, Aspekt*, [Wrocław] [1986]. Wszystkie cytowane w tekście wiersze Herbst pochodzą z tego tomu.

⁸ Por. J. Holzer, „Solidarność”..., s. 240.

⁹ *Ibidem*, s. 164–165.

¹⁰ J. Kulmowa, *Krzyże i krzyże* [w:] *eadem, Kłamstwo gołębie (1980–1982)*, Szczecińska Oficyna „Solidarność”, Szczecin 1988. Wszystkie cytowane wiersze Kulmowej – o ile nie podano inaczej – pochodzą z tego tomu.

¹¹ Anonim [K. Karasek], *Pamięć* [w:] *idem, Sceny z Grottgera i inne wiersze, „Przedświt”*, Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy, [Warszawa] 1984. Wiersz datowany „17 XII 1980”.

Nowego”, która odkłamuje przeszłość i sprzymierza ją z nową teraźniejszością. Wpisuje się na trwałe, bo potężnym monumentem, w pejzaż miasta, ale jest też wartością osobistą, tak jak krzyż, który ją wyraża: „Nosi się go na łańcuszku, / pod koszulką, / przy nagim ciele”. Oprócz krzyży również drugi element gdańskiego pomnika – kotwice – stają się przedmiotem poetyckiego opisu. Są one przedstawiane, zgodnie ze skonwencjonalizowaną wymową tego symbolu, jako znak nadziei i wytrwałości, choć obraz kotwicy na krzyżu może podsuwać także interpretację martyrologiczną. Wiele utworów podkreśla ciągłość pomiędzy wydarzeniami sprzed dziesięciu lat i tymi, które rozgrywają się w roku 1980. Te ostatnie stanowią kontynuację, dopełnienie i owoc poniesionej wcześniej ofiary, ofiary złożonej przez „ludzi prostych”¹². Podkreślanie prostoty i bezbronności tych, którzy zginęli, potęguje rozmiar winy oprawców. Może być też odwołaniem do umieszczonego na pomniku fragmentu



znanego wiersza Miłosza *Który skrzywdziłeś*. Interpretowanie gdańskich wydarzeń w kategoriach ofiary zakłada pośrednio jej skuteczność, czyli trwałość osiągniętych dziesięć lat później porozumień. A więc dominuje tu jeszcze – przynajmniej w tym momencie – element nadziei. Na tym tle wyróżnia się tekst Anki Kowalskiej *Racja stanu*¹³, który przypomina, że uroczystość odbywa się w cieniu kolejnego zagrożenia – „pod czarnym spojrzaniem luf” (sojuszniczych armii gotowych do zimowych ćwiczeń „Sojuz 80”). W miarę upływu czasu tego typu sygnałów będzie coraz więcej.

Przestrogi

Coraz częściej bowiem obok tych gromadzących tłumy uroczystości w poetyckiej kronice „szesnastu miesięcy” pojawiają się fakty świadczące o pogarszaniu się zarówno sytuacji, jak i nastrojów społeczeństwa. Dowodzą tego liczne strajki i demonstracje – na przykład opisany przez Tomasza Jastruna w *Odwołaniu*¹⁴ marsz głodowy w Łodzi, który odbył się 30 lipca 1981 roku. Również jeden z najpoważniejszych konfliktów między władzą a „Solidarnością”, do jakich doszło w tym okresie, tzw. kryzys bydgoski, znalazł swoje odzwierciedlenie w poezji.

¹² Zob. T. Szymba, *Stygmatu krwi podkuty but...*, „Tygodnik Powszechny” 1980, nr 50.

¹³ A. Kowalska, *Racja stanu. Wiersze z lat 1974–1984*, Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy Przedświt, Warszawa 1985.

¹⁴ T. Jastrun, *Czas pamięci i zapomnienia. Wiersze z różnych lat*, Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy Przedświt, Warszawa 1985. Wszystkie cytowane wiersze Jastruna pochodzą z tego tomu.

Krystyna Kuta poświęciła mu cykl zatytułowany *Tryptyk bydgoski*¹⁵. Uderza w nim przygnębiająca, wręcz żałobna tonacja oraz akcenty martyrologiczne. Utwór przestrzega też, iż brak zdecydowanego sprzeciwu doprowadzi do przywrócenia sytuacji sprzed Sierpnia. Podobne akcenty obecne są i u innych poetów. Powrót do stanu zniewolenia pomimo pozornie odmienionej rzeczywistości ukazuje Jastrun w wierszu *Jawa*, kończąc opis solidarnościowego snu, który stał się tytułową „jawą”, metaforycznym obrazem człowieka wleczonego z powrotem do celi. Dużo utworów piętnuje obłudę władz usiłujących wykorzystywać dawne metody rządzenia pomimo pozornej zmiany. Helena Komorowska pisze: „Ledwo stąd odeszli / a już chcę cichaczem / przyszłość nam przekonać / prostą drogę nagiąć / do swych krętych ścieżek”¹⁶.

Poeci krytykują różne aspekty zachowania władzy. Napiętnowane są nie tylko postawy konfrontacyjne, ale i próby dostosowania się do nowych realiów. Ironiczne komentarze ukazują, jak byli przeciwnicy opozycji przemieniają się w gorących zwolenników nowego ładu i usiłują zaprzyjaźnić z dawnymi ofiarami. To zjawisko podchwycił Antoni Pawlak, pisząc w żartobliwym *Doniesieniu*¹⁷ stylizowanym na notatkę prasową, że przemiana objęła nawet Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które „postanowiło / przekształcić się / w Niezależne i Samorządne / Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Zmianę postawy tych, „którzy się kłaniali” i „którzy byli ślepi”, skomentował Pawlak tytułem innego tekstu: *Nastało święto i dla swołoczy*. Sytuacja taka budzi sprzeciw i pragnienie rezygnacji z uczestnictwa w przeobrażeniach będących jedynie grą pozorów.

Krytykowane są również nadmierne ustępstwa wobec władz. Nieprzypadkowo tego typu stwierdzenia pojawiają się zwłaszcza w utworach pisanych w marcu – pod wpływem kryzysu bydgoskiego, np. w datowanym na koniec marca tekście zatytułowanym *Odnowa* Wit Jaworski przypomina, że wolność powinna nieść ze sobą prawo do odwetu¹⁸. Brak było zatem, przynajmniej w poezji, zrozumienia dla idei kompromisu. Z potępieniem spotyka się zwłaszcza taka jego interpretacja, która każe zawierać przymierze z wczorajszymi prześladowcami. Takie akcenty obecne są zwłaszcza w utworach mówiących o rocznicowych uroczystościach – na przykład w wierszach Kulmowej. Jej pesymistyczne teksty wyrażają przekonanie, że stawiane teraz pomniki nie przerwą łańcucha zbrodni, nie zapobiegną kolejnym ofiarom. Ci, którzy budują pomniki, są bowiem naznaczeni kainowym piętnem. Kamienne monumenty nie naprawią krzywdy, za ich pomocą byli mordercy uspokajają jedynie swoje sumienie. Zaś nierozliczenie zbrodni przyczyni się tylko do odrodzenia zła: „I znów przybędzie sekretarz generał / ośpiewać opłakać pamięć bohatera – / co jutro dopiero padnie” (*Złote litery*).

Rozczarowanie

Pesymizm tych utworów wiąże się z dominującą w poezji posierpniowej (zwłaszcza w jej późniejszej fazie) tonacją rozczarowania, gorzkiej konfrontacji sierpniowych marzeń z trudną realnością. Jednym z najwytrwalszych kronikarzy narastającego przygnębiającego jest Herbst. Jego cykl wierszy z 1981 roku – *Pisane nadzieją* – stanowi w dużej mierze zapis wyczerpywania się nadziei. Główne wątki tego cyklu, powstającego pomiędzy marcem a październikiem, to zmęcze-

¹⁵ K. Kuta, *Wiersze*, K [Wydawnictwo Kwadrat], [Toruń] [1984].

¹⁶ H. Komorowska, *Po biesiadzie* [w:] eadem, *Żelazna pajęczyna*, NOWA, Warszawa 1987.

¹⁷ A. Pawlak, *Czy jesteś gotów*, Głos, Warszawa 1981. Wszystkie cytowane wiersze Pawlaka pochodzą z tego tomu.

¹⁸ W. Jaworski, *Sto kwiatów* (?), Krakowska Oficyna Studentów, Kraków 1981. Wszystkie cytowane wiersze Jaworskiego pochodzą z tego tomu.

nie, niechęć, niepokój, lęk o przyszłość oraz przynębenie spowodowane coraz bardziej brutalnymi atakami propagandy. Dodatkowym zagrożeniem okazuje się rozmywanie wielkiej przemiany w nijakości. Podobne sygnały pojawiają się zresztą i u innych poetów.

Jedną z przyczyn ogarniającego społeczeństwa rozczarowania stanowi odbieganie realnie istniejącej „Solidarności” od wymarzonego w Sierpniu idealnego wzorca. To, co miało być wielkim ruchem odnowy, wyradza się w jałowe, bezprzedmiotowe dyskusje, takie jak opisana przez Pawlaka w wierszu *Wirujący stolik w mieszkaniu państwa K. w październiku 1980 roku* czy Zagajewskiego w żartobliwym *Zebraniu warszawskim*¹⁹. Spełnienie solidarnościowego „snu” w wersji Jastruna także dalekie jest od ideału: „Siedzimy w tym śnie / W stu pokojach z biurkami / I rosną nasze ambicje” (Jawa).

Rozczarowanie do nowego porządku przejawia się zwłaszcza w tych tekstach, które próbują zdiagnozować stan języka, ocenić możliwości społecznej komunikacji. Coraz rzadziej powtarzana bywa teza o odnowie i przemianie stylu mówienia (znamienna dla tuż posierpniowych komentarzy), znacznie częściej natomiast pojawiają się sformułowania o powrocie kłamstwa. Okazuje się jednak, że to również „Solidarność” jest za ten stan odpowiedzialna. Jej język upodabnia się bowiem do mowy, którą postuguje się władza: „Naszym językiem staje się / język polityki, / język dwuznaczny, / który nas kaleczy, / język fałszywy, / którym nas obdarzają rządzący” (L. Herbst, *Naszym językiem staje się...*).

To bardzo znamienne spostrzeżenie, współbrzmi ono z obawami wyrażanymi w ówczesnej publicystyce. Tadeusz Komendant w artykule napisanym w listopadzie 1981 roku pytał: „[...] jak to się stało, że tak szybko, w ciągu jednego roku przeszliśmy od święta wyzwolonych słów do stanu absolutnej niemocy słowa – biennika postulatycznego?”²⁰. Przyczyniały się do tego również działania propagandy, usiłującej wtłoczyć język „Solidarności” na powrót w stare formy wypowiedzi²¹. Nadużycia języka, powtórne zakłamanie piętnuje w tym czasie wielu poetów, wątek ten trafia nawet do piosenki Jana Krzysztofa Kelusa: „Niezależni samorządni / od odnowy do odnowa / nie widzimy jak nas także / okrążają własne słowa”²².

¹⁹ A. Zagajewski, *List. Oda do wielości. Nowe wiersze*, Półka Poetów, Kraków 1982.

²⁰ T. Komendant, *Zostaje kantyczka. Eseje z pogranicza czasów*, Oficyna Literacka, [Kraków] 1987, s. 187.

²¹ Zwracał na to uwagę M. Głowiński, który pisał, że po Sierpniu partia próbowała „wyrażać postulat społeczeństwa w języku ortodoksji, osławiając je w ten sposób i przyswajając” (M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 41).

²² J.K. Kelus, *Piosenka patetyczna [w:] idem, „Z nieskończoną wciąż piosenką...” 1980–1982*, CDN, Warszawa 1982.



My i oni

Pomimo tej krytycznej oceny nie zmienia się jednak zasadnicze poparcie dla działań Związku, z którym piszący się utożsamiają, choć – co wydaje się znamienne – sama nazwa „Solidarność” w ogóle się tu nie pojawia. Dzieje się tak dlatego, że zaangażowanie narzuca spojrzenie z wewnątrz, a więc jakby od strony Związku, bez żadnego dystansu. Stąd powszechne użycie podmiotu zbiorowego: poetyckie „my” oznacza „my – Solidarność”, ale i „my – społeczeństwo”; te dwa pojęcia są utożsamiane, mają też wspólną przeciwwagę: „oni – czyli władza” (to przeciwstawienie jeszcze bardziej zyska na wyrazistości w okresie stanu wojennego). W twórczości posierpniowej dokonuje się stopniowy proces „rozszerzania podmiotu”: w obliczu narastających konfliktów dochodzi do utożsamienia „ja” poetyckiego z „my”. Można by nieco żartem zauważyć, że podobnie jak wobec nieprzejednanej postawy władz dochodziło w 1981 roku do usztywnienia stanowiska „Solidarności”, tak też upraszczała swoje racje poezja – właśnie poprzez artykułowanie ich w liczbie mnogiej.

Wierszowane relacje „szesnastu miesięcy” odzwierciedlają dwa procesy zachodzące w tym czasie: z jednej strony obojętnienie społeczeństwa zmęczonego ciągłymi konfliktami i trudną sytuacją gospodarczą, z drugiej – radykalizację nastrojów. Wszelkie wezwania do zachowania rozwagi i umiaru, wspierane świadomością możliwości radzieckiej interwencji, są w poezji komentowane z dużą niechęcią. Tadeusz Wojciech Drwal w ironicznym tekście przedstawiającym monolog kompromisowo nastawionego działacza Związku dyskredytuje ideę samoograniczenia: „poczuwając się do odpowiedzialności za losy mojego kraju / bojąc się zaprzepaszczenia tak obiecującej odnowy / nawołuję dla dobra wszystkich o zachowanie umiaru / [...] / pragnę jedynie otoczony bratnimi czołgami / zachować jak najdłużej ochłapy które musiano mi rzucić / i dlatego uważam że ekstremiści / mówiący o wybiciu się na niepodległość / stanowią największe zagrożenie dla naszego ruchu”²³. Utwór ten oddaje zarazem ton propagandowych komentarzy, apelujących do odpowiedzialności i „mądrości zbiorowej wszystkich Polaków”²⁴, w mniej lub bardziej zawołowany sposób straszących interwencją i gromiących „ekstremistów”.

Tę radykalizację nastrojów widać także u innych autorów. Część z nich deklaruje gotowość obrony wolności „do ostatniego tchu”. Pojawiający się w wierszach Kulmowej motyw lkara ma być raczej wzorem do naśladowania niż przestrożą, a stąd już blisko do przekonania o historycznej nieuchronności nadciągającej klęski. Zapowiada ją poetka, przebiegając aktualną sytuację w czytelny kostium mitologiczny: „Skoro Troja z Achajami nie za drze / i tak zmyślić może zdradę Agamemnon”²⁵.

Motyw narastającego zagrożenia, przeczcucia zbliżającej się katastrofy występuje u wielu twórców. Czasem zagrożenie to materializuje się w postaci czołgu, będącego *pars pro toto* radzieckiej interwencji (zapewne nie bez związku z wiosennymi manewrami Układu Warszawskiego „Sojuz 81”). Jego pojawienie się „w narodowych barwach złości i wstydu” (a więc jednak biało-czerwonych) zapowiadał Jan Bryłowski²⁶. Jaworski w na poły żartobli-

²³ T.W. Drwal, *Ja niżej podpisany działacz ruchu...* [w:] *idem, Aż wreszcie świadomi?*, Wydawnictwo Kultury Alternatywnej, [Kraków] 1981.

²⁴ Formuła z przemówienia S. Kani z grudnia 1980 roku (zob. M. Głowiński, *Peereliada. Komentarze do słów 1976–1981*, Warszawa 1993, s. 247).

²⁵ J. Kulmowa, *Na ten słodki czas* [w:] *idem, Na ten słodki czas*, Akademicka Agencja Wydawnicza „a”, Szczecin 1981.

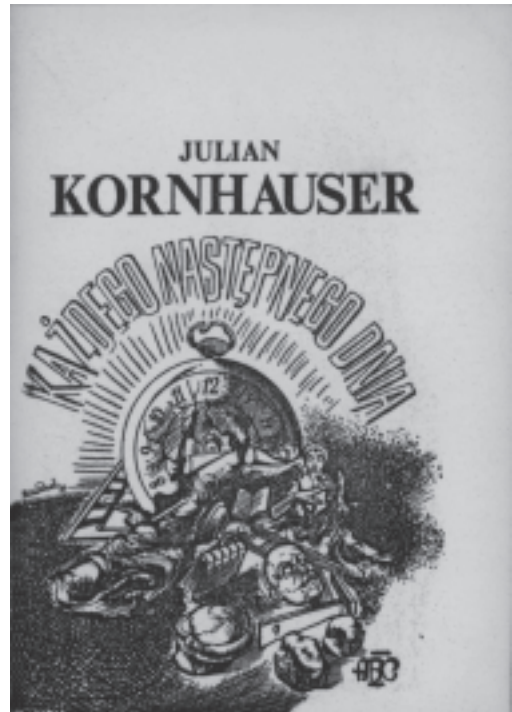
²⁶ J.A. Biński [J. Bryłowski], *Trzydziestoletni’81* [w:] *idem, Pieśni nagminne*, Wolny Warsztat Wydawniczy, Warszawa 1984.

wej, lingwistycznej wyliczance wykorzystywał kontrast pomiędzy „pełzaniem” i „czołganiem”. „Czołganiem”, w którym ukryta była zapowiedź „czołgu”, odpowiadali „oni” (czyli władza) na „pełzającą rewolucję” – „pełzającą”, więc powolną i prawdopodobnie nieszkodliwą (*Pełzająca rewolucja I*). Tekst Jaworskiego powstał 30 marca 1981 roku, a więc w dzień po tym, jak formułą o „pełzającej kontrrewolucji” posłużył się Kazimierz Barcikowski w przemówieniu wygłoszonym podczas IX Plenum KC²⁷. Pawlak z kolei przypomniał interwencję w Czechosłowacji i przewidywał, że „opaste brzuchy czołgów” pojawią się również na placu Konstytucji. Jego *Wieczór ku czci Paktu Warszawskiego* kończy stwierdzenie: „noc nadchodzi nieuchronnie”. Ta niezachwiana pewność zbliżania się nieuniknionej klęski łączy wielu poetów²⁸. Wielu także określa ją bardzo pojemną metaforą nocy. Pawlak powtórzy ją jeszcze raz w zakończeniu zamykającego tom *Czy jesteś gotów* wiersza *Zmierzch*: „zapada zmierzch / tym razem ostateczny”.

Przepowiadana katastrofa okazuje się więc nie tylko nieuchronna, ale i nieodwracalna.

Obficie pesymistyczną tonacją posługuje się też Ernest Bryll, opisując w różnych wariantach nadejście „nocy” bądź „ciemności” po krótkim okresie światła²⁹. Uzupelnia on ten zestaw apokaliptycznych motywów o element „mrozu” i uzasadniający nadejście katastrofy wątek powtarzalności dziejów. Wszystkie te topoty wejdą następnie do kanonu ulubionych tropów poezji pisanej po 13 grudnia.

Paradoksalnie więc w okresie „szesnastu miesięcy”, tak pozornie radosnym, zwanym często karnawalem „Solidarności”, głównym zadaniem poetów staje się wieszczanie klęski. W czasie gdy, najpierw w ukryciu, później coraz bardziej jawnie, przygotowywany jest stan wojenny, szykuje się również do niego literatura, gromadząc i wypróbowując metafory, których przyjdzie używać po spełnieniu katastroficznych przeczuć.



²⁷ Zob. M. Głowiński, *Peereliada...*, s. 278.

²⁸ A także bardów: śpiewali o niej J. Kaczmarski w *Karmanioli* i L. Wójtowicz w *Jeźdźcach Apokalipsy*.

²⁹ Zob. wiersze sprzed stanu wojennego opublikowane w tomie E. Brylla, *Wiersze*, Biblioteka Tygodnika Wojennego, [Warszawa] [1983].